

Podpalił się w proteście, bo miał rację

13 stycznia 2012

Wbrew zapewnieniom premiera kontrole w skarbowce po próbie samospalenia Andrzeja Ż. przed KPRM potwierdzają podejrzenia zawarte w liście do Donalda Tuska – informuje „Rzeczpospolita”.

Andrzej Ż., który 23 września 2011 r. na znak protestu oblał się benzyną i podpalił przed budynkiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, miał przy sobie list zaadresowany do Tuska, w którym zwraca uwagę na liczne nieprawidłowości w urzędzie skarbowym.

Choć Donald Tusk zapewniał, że w kontrole przeprowadzone w Urzędzie Skarbowym Warszawa Praga, w którym pracował mężczyzna, nie wykazały nadużyć, z ustaleń „Rzeczpospolitej” wynika, że raport z kontroli przeprowadzonej przez Izbę Skarbową w 2009 r. uprawdopodobnia podejrzenia Andrzeja Ż.

Mężczyzna zwracał uwagę, że w urzędzie skarbowym, w którym pracował, nie wszczyna się w ogóle postępowań karnych w sprawach o wykroczenia skarbowe, a jeśli obwiniony nie stawia się na wezwania, po prostu czeka się na przedawnienie karalności wykroczenia i „odstępuje” się od dalszych czynności. Poza tym Andrzej Ż. w liście do premiera oświadczył, że przełożony wręcz zabronił mu wszczynania postępowań.

„Rzeczpospolita” dotarła do raportu z kontroli urzędu skarbowego, z którego wynika, że choć polecono ustalić odpowiedzialnych za nieprawidłowości, zdaniem kontrolerów p. o. naczelnika urzędu w ogóle nie złożyła doniesienia do prokuratury w sprawie niedopełnienia obowiązków przez swoich podwładnych. Taka sytuacja doprowadziła do przedawnienia karalności popełnionych czynów.

Andrzej Ź. opuścił szpital na początku grudnia.

Opracowanie: pł

Na podstawie: Rzeczpospolita

Źródło: [Niezależna.pl](https://www.niezalezna.pl)